

Dn 13, 1-9. 15-17. 19-30. 33-62

Ps 23,1-6

J 8, 1-11

Dwie kobiety.

Obie przyłapane, oskarżone, czekające na wyrok śmierci.

Rozglądają się po zgromadzonych i nie widzą nikogo, kto by stał po ich stronie.

Nawet małżonek Zuzanny, bogaty, poważany członek społeczeństwa w niewoli babilońskiej, milczy wobec oskarżenia starców sędziów.

Dlaczego? Nie znał swojej żony?

Dlaczego aż tak boją się wszyscy dwóch starców i ich oskarżenia?

Boją się nie starców, ale urzędu sędziowskiego.

A dwaj sędziowie (to jak uczony w Piśmie, faryzeusz i sędzia w jednym) patrzą na Zuzannę i są pewni mocy swoich oskarżeń i wyroku.

Imię Zuzanna po hebrajsku znaczy lilia. To od Zuzanny ten piękny, biały kwiat otrzymał znamiona czystości i niewinności. (Maryja w scenie Zwiastowania często jest przedstawiana z białą lilią.)

Zuzanna wie, że jest niewinna. Woła o sprawiedliwość.

Boga i ludzi.

I zostaje wysłuchana.

Ma swojego obrońcę.

Druga kobieta nie ma imienia.

Jej imieniem jest jej profesja.

Jest w sytuacji beznadziejnej. Złapana w pułapkę przez tych, co może po cichu korzystali z jej, albo jej koleżanek, usług, patrzy w ziemię.

Wie, że jest winna.

Milczy.

Nie domaga się głośno niczego.

Głośno wyroku domagają się jej oskarżyciele.

Patrzy w ziemię i widzi, jak strużki jej krwi w nią wsiąkają.

Na piasku coś zaczęło się pojawiać i wszyscy ucichli, a potem zaczęli odchodzić.

Dopiero wtedy nieśmiało podniosła wzrok.

Ujrzała swego obrońcę.

Obrona jej nie polegała na sprawiedliwości ale na miłosierdziu.

Sprawiedliwość „oko za oko, ząb za ząb”, szczególnie dodana do niesłusznego, fałszywego oskarżenia, nie jest wcale obca nam, uczniom Jezusa.

Czy to źle domagać się sprawiedliwości?

Przecież Jezus takich pobłogosławił na Górze Błogosławieństw i nazwał ich szczęśliwymi ze względu na nagrodę...

Bez tego domagania się przez wieki, nie bylibyśmy w tym miejscu, gdzie jesteśmy. Całkiem

niedawno zostało zniesione feudalne niewolnictwo popierane przez Kościół.....

Jak długo jesteś przywiązana/y łańcuchem do własnej krzywdy i urazy?
Bo nie znalazłaś obrońcy i sprawiedliwości. I dotąd nie otrzymałaś zadośćuczynienia.
Jak długo?

Mam świadomość, że nie zawsze byłam, jestem sprawiedliwa, niewinna. Tak jestem winna.
Należy mi się.

Ale podnoszę wzrok i nie chcę spotkać oczu moich oskarżycieli, widoku moich grzechów,
niewierności, egoizmu, kłamstwa i plotkarskich osądów i zaniedbań.
Chcę zobaczyć wzrok pełen miłosierdzia. Wzrok Jezusa.

„Spojrzenie Chrystusa jest w pewnym sensie stwórcze. Powołuje do istnienia. Budzi
autentyczną, realną tożsamość. Spojrzenie Chrystusa nie zadowala się "odrobiną dobra".
Uporczywie szuka tego, co w człowieku najlepsze, i stara się to wydobyć na światło dzienne.
Jest to zatem spojrzenie objawiające. Ukazuje bowiem człowiekowi jego możliwości, jego
prawdziwy wymiar.

Nasze spojrzenie powinno być przede wszystkim wolne. Jest wolne, ponieważ opuściło
więzienie własnego egoizmu, własnej wygody, obojętności, własnych interesów, i otworzyło się
na drugiego w postawie, która wyraża akceptację, sympatię, dyskrecję, serdeczność,
delikatność, życzliwość. Wyzwoliło się ze zniekształconych okularów przesądów, podejrzeń,
nieufności, posądzeń. Jest wolne od wszelkiej chęci wykluczania i dyskryminacji.

Każdego ranka musimy oczyszczać nasze spojrzenie.

Chodzi o to, aby:

- uwalniać je z wszelkiego dążenia do posiadania;
 - oczyszczać je z wszelkich elementów wrogości, agresywności, złośliwości, nieprzejednania;
 - odmładzać je, przywracać mu zdolność do twórczego zdziwienia i radość z odkrywania
innego.
- Inny jawi się tu jako "niespodzianka";
- uwrażliwiać je na innego.

Chodzi o to, aby widzieć innego tak, jak ja sam chciałbym być widziany w tej konkretnej
sytuacji.

Tak, tylko wówczas, gdy oczyścimy nasze spojrzenie, z naszych dłoni zaczną wypadać
kamienie."

(A. Pronzato, Chleb na niedzielę.)

Kolejny raz w tym czasie Przygotowania do Paschy, pojawia się problem osądzania innych.

Proste pytania na dziś.
Grypa to czy nie grypa?

Szczepić się, czy nie szczepić?
Po której jestem stronie?
Jak patrzę na stronę przeciwną?
Z życzliwością osłodzoną pogardą?
Mam swoje zdanie.
Zdanie przeciwne jest moim przeciwnikiem?
Muszę udowodnić swoją jedyną słuszność?

Mój mózg rejestruje wszystko w dwóch kategoriach: za i przeciw.
Poglądy dzielą.
W myślach, sercach, słowach.....
Widzisz to w oczach, słyszysz w intonacji głosu, w zniecierpliwieniu....

W jaki sposób nauczyć mój mózg czegoś zupełnie innego?
Mój mózg to ja.
A „inny” nie jest moim przeciwnikiem do zwalczania ani udawadniania swoich racji.
Jest inny.
Jest mój.
To ja jestem inny.

Co dzisiaj Jezus pisze do mnie palcem na piasku?

gn